

# Młody M / Radonis, Dobre życie (ft. Insert, Justyn

Daj mi tylko bit, wiesz że zrobię resztę  
Jestem z tych, co tekstem definiują przestrzeń  
Słowa, magiczna siła, zbuduję z nich twierdzę  
I wyniosę nas kotku, gdzieś wysoko nad osiedle  
Chciałbym latać jak ptak, odlecieć przed problemem  
Ale muszę być lwem, bo pod nogami mam ziemię  
I mimo, że stres może odpulić jeden wdech  
To wdycham tlen i mówię kłopotom: "Pierdol się"  
Możesz żyć snem, to nie boli, ale nie da nic  
Jeśli oprócz marzeń mordo nie włożysz w to krwi  
Wielu z nich kiedyś dumnie mówiło: "Mój jest świat"  
Popatrz dziś karnie wyciągają rękę po twój hajs  
I mówią "Nie mam szans", bo nie dostrzegli ich w porę  
Pamiętaj dzieciak problemów nie rozwiążesz alkoholem  
Dla nas jest trochę późno, przeżyliśmy swoje  
Ja nie wybrałem słabości, ale wybiorę drogę

Czeka na nas dobre życie  
Z lemoniadą na hamaku, albo wyżej  
Dom, rodzina, kupa hajsu tego życzę  
Nigdy więcej nie czuć strachu  
Bez siniaków, moralniaków, w wierze  
Czeka na nas dobre życie  
Z lemoniadą na hamaku, albo wyżej  
Dom, rodzina, kupa hajsu tego życzę  
Oby ci się wiodło bratku  
I bez stresów, kaców, strachu, listów z banku

Każdy musi radzić bez oparcia na dotacji  
Biznesmeni dla fiskusa niezauważalni  
Z fartem brat, twoja sprawa jak rodzinę karmisz  
Czasy są nie łatwe, ale nie ma co się martwić  
A pan z telewizji znów mówi o poświęceniu  
Geniusz zgrywa filozofa, a żaden z niego Kartezjusz  
Wiem już, ciężko zbić fortunę, próbować nie grzech  
Ziomy inwestują w siłę, nic im nie dał eMGieeR  
Nie chcą szukać szczęścia w pośredniaku  
Droga - od ulicy do prywatnych jachtów  
Oby starczyło sił bratku, a wszystko nabierze kształtów  
Nie odpoczywaj, atakuj od betonu do pałaców  
Bóg dał nam tak mało czasu, wyśpimy się po śmierci  
A sny, architekci już tworzą wizje by je spełnić  
Dziś, jeszcze zanim wstanie słońce na rejonie  
Lewą flanką z kominiarką przyjdziemy po swoje

Czeka na nas dobre życie  
Z lemoniadą na hamaku, albo wyżej  
Dom, rodzina, kupa hajsu tego życzę  
Nigdy więcej nie czuć strachu  
Bez siniaków, moralniaków, w wierze  
Czeka na nas dobre życie  
Z lemoniadą na hamaku, albo wyżej  
Dom, rodzina, kupa hajsu tego życzę  
Oby ci się wiodło bratku  
I bez stresów, kaców, strachu, listów z banku

Co się dziwisz, nie mówię o tym co widzisz na tv  
Mówię o miejscu, które czasem kochasz, czasem nienawidzisz  
Tu nikt się nie pierdoli, życie każe ci wybrać  
Czy będziesz tutaj kimś, czy wylecisz na pizdach  
Tu wciąż płynie hajs brudny jak Wisła  
Ale łatwiej utonąć w tym hajsie niż w koksie i dziwkach  
Typy w krawatach lubią jak ich sos śpi na kontach  
Inni lubią jak lata jak Yamaha czy Honda

To napierdala jakbyś wsadził palce w kontakt  
Ziom, tak klepie dobre życie, nie chcę nikogo osądzać  
Bo sam się wpierdalam ze skrajności w skrajność  
I czuję na karku oddech tych, którzy dopiero upadną  
Chciałbym dać ci choćby jedną radę co do drogi  
Ale sam latam po omacku jak niewidomy  
Ślepy na otoczenie, ale widzę mnie i ciebie na szczycie  
I wiesz co czeka nas dobre życie

Oby ci się wiodło bratku  
Droga - od ulicy do prywatnych jachtów  
Iść, ciągle iść i zdobywać  
Choć jeszcze będzie czas  
By odpoczywać  
/x2